

Rosja: masowa akcja szczepień pod presją polityczną

Jadwiga Rogoża

5 grudnia w Moskwie rozpoczęła się oficjalnie masowa akcja szczepień przeciwko COVID-19 rosyjską szczepionką Sputnik V, a od 7 grudnia do stolicy dołączają kolejne regiony państwa. Pierwsi obywatele uprawnieni do wakcynacji to osoby wykonujące zawody wysokiego ryzyka – lekarze, nauczyciele, pracownicy socjalni i przedstawiciele organów porządkowych w wieku od 18 do 60 lat. Szczepienie jest bezpłatne i odbywa się w dwóch etapach w odstępach trzytygodniowych. Ministerstwo Zdrowia podało, że dotąd w kraju preparat podano już ponad 100 tys. osób z grup wysokiego ryzyka. Liczba ta obejmuje osoby szczepione profilaktycznie w ostatnich miesiącach. Akcja rusza w sytuacji, gdy dynamika pandemii w Rosji przyspiesza: na 6 grudnia przypadł dotychczasowy rekord nowo wykrytych przypadków (29 tys.), a na 2 grudnia – zgonów (589). Dziennie wykonuje się 450 tys. testów.

Komentarz

- Przedsięwzięcie odbywa się pod dużą presją polityczną – jego start został de facto wymuszony przez Władimira Putina, który 2 grudnia na posiedzeniu rządu, mimo wątpliwości niektórych urzędników, zażądał rozpoczęcia masowych szczepień (mógł na to mieć wpływ początek podobnej akcji w Wielkiej Brytanii i plany innych państw zachodnich). 7 grudnia Federalna Służba ds. Nadzoru Praw Konsumentów (Rospotrebnadzor) w trybie pilnym zatwierdziła procedury transportu szczepionki do regionów. Jak można prognozować, działania początkowo będą miały ograniczoną skalę i będą raczej pozorować masową akcję szczepienną w celu wykazania przed Kremlm, że zadanie zostało wykonane. Władze próbują również ograniczać krytyczne wobec przedsięwzięcia komentarze w Internecie – Federalna Służba ds. Nadzoru w Sferze Komunikacji (Roskomnadzor) wystosowała do mediów ostrzeżenie przed rozpowszechnianiem „niesprawdzonych informacji odnośnie do szczepionki”.
- Masowa akcja szczepień napotyka szereg wyzwań, a poszczególne regiony wykazują się bardzo zróżnicowanym poziomem przygotowania do niej. Tradycyjnie najlepiej pod tym względem wypada Moskwa – działa tam już 70 stacji szczepień, do końca roku ma pojawić się jeszcze 100. Wiele innych regionów dopiero rozpoczyna zaś ich tworzenie. Jednym z głównych problemów w ramach akcji jest ograniczona dostępność szczepionki. 2 grudnia prezydent Putin poinformował, że Rosja dysponuje 2 mln dawek preparatu (notabene, jeszcze w lipcu zapowiadano produkcję, wraz z krajami partnerskimi, aż 200 mln dawek, we wrześniu zaś prognozy zmniejszono do 10 mln). Obecnie do regionów docierają pierwsze, niewielkie partie szczepionki, liczące od kilkuset do kilku tysięcy dawek: Petersburg otrzymał ich 1,6 tys., a Tomsk – 1 tys.; w tym

tygodniu do Niżnego Nowogrodu ma trafić 2,7 tys. dawek, do Baszkortostanu – 1 tys., a na Sachalin – 300. Kolejne partie będą dostarczane w miarę postępów w produkcji, jednak większość regionów nadal czeka na preparat. Dodatkowym wyzwaniem jest szybkie tworzenie i wyposażanie punktów szczepień, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, oraz organizacja sprawnego łańcucha chłodniczego do transportu szczepionki – zapewnienie specjalnych pojemników, lodówek i generatorów prądu do utrzymania jej w wymaganej temperaturze -18 st. C (nawet niewielki i krótkotrwały wzrost temperatury może ją zniszczyć).

- Doniesienia z Moskwy, gdzie akcja trwa już od kilku dni, dowodzą, że nie cieszy się ona zbyt dużą popularnością. Sceptycyzm wobec szczepionki, która nie wyszła jeszcze z III fazy badań klinicznych, wyrażają zwłaszcza przedstawiciele służby zdrowia. Formalnie udział w przedsięwzięciu jest dobrowolny, jednak pojawiają się informacje o presji na przedstawicieli zawodów wysokiego ryzyka ze sfery budżetowej (Ministerstwa Zdrowia, MSW, stołecznej administracji) i kwotach pracowników do zaszczepienia w ramach poszczególnych instytucji.